



OGŁOS

DOBREY Y ZŁEY ZONY

Przy Wefelnym Akcie

SŁAWETNYCH OBLUBIENCOW

J. M. P. WAWRZENCA HENDRYCHSDORFA

Mieſzczániną y Kupcá Miáſtá J. Krolewſkiey Moſci

THORUNIA

y

SZŁACHETNEY a CNEY JEY MOSCI PANNY

KATARZYN Y SZENKNECHTOWNEY

Roku Páńskiego 1709.

dnia 22. Auguſtá

przez

Polikárpá Szeżeńſkiego

PUBLIKOWANY

Dla uwefelenia ſzlachetnych Goſci.

---

THORUNII,

Impreſſit JOANNES LUD. NICOLAI, NOB. SENATUS ET GYMNAS,  
TYPOGRAPHUS.



**D**y Lucyfer zasiałał czasu nie dawnego  
Na trybunał, chcąc słuchać skarg stanu każdego;  
Po inszych stanelał tam skarzając na złe żony  
Mężowie, jakie znoszą Krzyże, i piorony:  
Których iże nie chcieli iako baczni głosić,  
Sekretnie przez supplikę wzięli ie donosić:  
Te czytając iak sędzia pilno trutinował.  
W tym iakby ządumiął, wielce się dziwował,  
Jako mogą wytrzymać przykrości takowe  
Mężowie od swych złych żon, i zaczął tę wonę:  
Zaprawdęż żal i ciężkość w sercu troski rodzi,  
Frásunek, i myśl smutna umysłowi szkodzi,  
Okrucieństwo ná ciele cierpiąc człowiek ięczy;  
Zła Zoná rázem serce, umysł, ciało dręczy.  
A w tym zaczął Lyeus piosnkę intonować,  
I pełnym gniewu z żalem rythmem publikować,  
Złości żonek zaiadłych, ktore iuż nie stami  
Wyliczácby się mogły, ále tysiącami.

R Y T M

## RYTM LYEA.

1.

**R**Zuca swe wały morze burzliwe,  
 Ogień pod niebo wznosi płomienie,  
 Wzrusza powietrze grzmoty straszliwe,  
 Wiątry sprawują ziemię trzęsienie;  
 Lecz tych impety nie długo trwają,  
 Furię zaś złych żon nie ustają.

2.

Dość dokazują potopy, głody,  
 Powietrze nader straszne morowe,  
 Ciężkie podatki, i wojsk przechody,  
 Rozboje w drogach, najsćcia domowe:  
 Lecz tych przykrości czas uspokoj,  
 Złość zaś złej żony, czy się ukój?

3.

Przynosi boleść, zbitcie, zranienie,  
 Łamanie w kościach, Chorobą wielką,  
 Szalejącego psa ukaszenie,  
 Rżnięcie wewnętrzne, i niemoc w szelka;  
 Ale te Medyk uleczyć może,  
 Na złość złej żony nic nie pomoże.

4.

Pienia się dziki na łowach szczerwane,  
 Gądźina zjadła, i Pies szalony,  
 Konie w zawodach bystrych zagrzane,  
 I żupr myśliwców psy otoczone:  
 Lecz ci z przymuszu piány rzucają,  
 Gniewy żon własność, pienieć się mają.

5.

Dzieci od bolu noga tupają,  
 Wierzga gdy kogo biciem uciąża,

Konie gdy się im więc sprzeciwiają,  
 I ten któremu gardło zawiąza,  
 Lecz bez przyczyny te nie tupają  
 Złe żony tupać nie przedstawiają.

6.

Ktorzy o Bogu zapominają,  
 Diabła częstokroć w ustach trzymają.  
 Duszę i ciało ci przeklinają,  
 W szalonym gniewie piekło ruszają.  
 Lecz tych w przekleństwie wiele przechodzą.  
 Złe żony, które z kłatwą się rodzą.

7.

Niecnota szelmą, łgárska pászczeką,  
 Szarpie poczciwość ludzką, i sławę  
 Ma w tym guście, kiedy drugich ob-  
 szczeka  
 W kłamstwie, i lżeniu ma swę zabawę.  
 Lecz nie tak gębą tych wyprawiona  
 Do fałszu, lżenia, iak ma zła żoná.

8.

Coż widzieć możesz jadowitszego  
 Nad nápełnioną trucizną żmiję,  
 Kiedy dobywszy żądła swojego,  
 Szycząc około nogi się wiję.  
 Lecz nie tak żmija straszliwie szyka,  
 Jak zła żoná, gdy jadem przenika.

9.

Niedźwiedź gniewliwy po borze mru-  
 czy,  
 I Lew straszliwie ryczy zajądły,  
 Gdy mu kto wziąłszy Lwiątą dokuczy,  
 Biegając prętko aż do upadły.  
 Lecz nie tak często, Lew, niedźwiedź  
 mruczy,  
 Jako zła żoná, złością się tuczy.

Na

10.

Na Indyku się modrość wydaie,  
Po sżyi, kiedy złość pokázuie,  
Czarownicá iák, dziwoląg stáie,  
Kiedy szkodliwe czáry gotuie.

Lecz wtym pozorze choc tych oba-  
czyłz,  
Szpetuicy zła żona, patrzy sam ba-  
czyłz.

II.

Więc Oblubieniec niech supplikuie,  
Ażeby Bog dał w pobożnych stronie,  
(Który karanie złym obiecuie )  
Nie słyżec nigdy o takiey żonie.  
Kto ma złą żonę áffekuruie,  
Po śmierci czyżczá iuż nie uczuie.

Wyśłucháwłzy Luciper ták złośliwey spráwy,  
Wzdrygniáwłszy się nie chciał wniesy dac żadney rozpráwy,  
Obawiáiąc się, áby złość stanu żeńskiego,  
Nieprzepelniłá złością swą kráiu dolnego.  
Proś każdy Bogá, byś się z złą nie żenił Pánią,  
Choćbyś Moskiewskie Czárstwo w poságu wziął zá nią.  
Y ták wyrokiem swoim Mężow ábsolwował,  
Nie będzie z was i ieden w czyżczu pokutował,  
Gdyście iuż na tym świecie tak pokutowali,  
Należy abyście częśc lepszą odebrali.  
Czas iuż przestać, żeby mnie tákowe Mátuchny  
Nie żegnály, lub łame, lub też przez Ciotuchny.  
Lecz Wáfzec Pànie Młody z wszelkiemi cnotami,  
Dostępuiesz Małżonki z cnemi przymiotami,  
Záleca ią przed światem dobre urodzenie,  
Obyczaiow układność, przyśtoyne cwiczenie,  
Wstyd Paniński, i skromność, dobroc przyrodzona,  
Uniżoność, łaskawość miłość nie zmyslona,  
Sposobność do wszystkiego, biegłość gospodarńka,  
Pobożność, mierność, ludźkość, i ochota darńka.  
Krom tego, wiem w Toruniu, w caley Pruskiey stronie,  
Nie znajdzie się, ni słyżac, o takiey zley żonie,  
Chyba

Chyba  
Ażeby  
Inacze  
Opini  
Lecz w  
Dość  
A prz  
Ktora

D Ość  
Roskofz  
Ná b  
Większe  
Dáie mił

Roża sli  
Uwefe  
Pozorem  
Wszel  
Lepiey ci  
Naymilsz

Czyż nie  
Jáko w  
Właśnie  
Co m  
Wdzięcz  
Naymiley

Chyba że powierzchownie Mężom pochlebiają,  
Ażeby niepostrzegli skrycie z nich dworują.  
Inaczejby wieścizba ma, szwankowac musiała,  
Opinija przy prawdzie swoiey nie została.  
Lecz widzę wszystkich wdzięczność, i sliczne ozdoby,  
Dość chwalebne przymioty, i cnot wszelkich doby:  
A przeto im już Wenus piosnkę intonuje,  
Ktora trzymam że wszystkie z nich ukontentuje.

Piosnká dobrym ná sławę  
Ná cześć i ná zábawę.

1.  
**D**ość słodko Cukier nam smakuie,  
Cokolwiek nim przypráwiwszy,  
Roskosznik się tym delektuje,  
Ná bankiecie go záżywszy,  
Większe ukontentowanie,  
Dáie miley całowanie.

2.  
Roża slicznie się rozwijáiac,  
Uwefela Ludzkie oczy,  
Pozorem swoim przewyższáiac,  
Wszelkie fárbę zamroczy.  
Lepiej cieszy niż kwiat rány,  
Naymilszey ułt glánc rumiany.

3.  
Czyż nie widziemy w dyámencie,  
Jáko w złocie się wydaie,  
Właśnie iák gwiazdy w firmámencie  
Co mu większa cenę daie;  
Wdzięczniej świeci, i szeroko,  
Naymilszey jáfne oko.

4.  
Dokázuie Muzyká tego  
Vwefeláiac Krępuie,  
Zmysły z Sercem Człeká káżdego,  
Ják w záchwycenie poymuie,  
Z miła wesoła rozmowá,  
Wdzięczuiey zwiázac iest gotowa.

5.  
Ktorzy sypiąia w miékkim puchu,  
W łózkách álábástrowych,  
Jakby ná Orłow, sa wtym duchu  
Záżyli kul piorunowych.  
Nád pierzyny naymiękczeyszey  
Miększe pierś i naymilszey ..

6.  
Agdy bym wszystkie tu wyrażał,  
Naymilszey wygody,  
Pożytkowbym tyśiac pokazał  
Dla Wásmościiow dogody.  
Mąż taki iest utrapiony,  
Ktory nie ma nigdy żony.

VOTUM  
OBLUBIENCOM.

A Ty zaś Oblubieńce z twą Oblubienicą,  
Ktorzy tu iestescie iak gołąb z gołębicą,  
Przymiycie te wierszyki z Przyiacielskiej ręki,  
Kocháiac się zgodliwie, dáycie Bogu dzięki;

Przeżyćcie nierozdzielnie przez lata Orłowe,  
Zgodnie z sobą, już w śluby nie zachodząc nowe,  
Aż do zgonu samego życia śmiertelnego,  
Wydając plód rokoszny małżeństwa wászego.  
Nie mniey, nie więcej, parę każdziuchnego roku,  
Przy mocy, bez boleści, bez wśzego uroku,  
Ná chwałę Pánu Bogu, á wám napocieczę,  
Wbłogosławieństwie Boskim uznaiąc pocieczę,  
Obfituiący záfwsze w zdrowie, w cnoty wśzelkie,  
Wślawę, działki, pociechy, i fortuny wielkie.  
A cokolwiek zączniecie czy we dnie czy w nocy,  
Niecháy wám záfwsze Niebo będzie ná pomocy,  
Jeżeli w służbie Boskiej żywot swoy śtrawicie,  
I przykazania iego nic nie przestapicie;  
Tedy wám będzie Pan Bog dodawał wśzytkiego,  
Czegokolwiek będziecie upraszác od niego.  
A tym czáfsem bierzcie się do łózczenia zgodnie,  
Tam wám Wenus rozpali miłości pochodnie,  
Cáluycie się oboie spolecznie przyjemnie,  
Pokażcie że iesteście mąż z Zoną w zaiemnie.

### GADKA.

Wokoło kofmek gęsty, á drobniuchny  
Brzuszek okrągły, iednakże wolniuchny,  
Wewnątrz rozwarty dla rozgrzania wśzędzie,  
Przystoi Zonce nosic te narzędzie,  
Gdy Páni Młoda Małżeństwá zakuśi,  
Aliż precz wianek, ta ją zdobic muśi,  
Więczę powiedzcie, co to wám okrywa,  
I iáko nazwác: do mnie niech przybywa  
Kieliszek z winem, wypiię záf zdrowie,  
Gości, czekaiąc, co iutro kto powie;  
Teraz zyczący szczęścia pomyslnego,  
Już śpieszyc myślę do domku moiego,